

## Aleg. 12

## Sprawozdanie

Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

## Wysoki Sejmie!

Stosując się do niejednokrotnie już przez Wysoki Sejm objawionego życzenia ściślejszego ograniczenia miejsca działalności nauczycieli wędrownych lub skierowania ich do więcej specjalnych gałęzi gospodarskich, Wydział krajowy — podobnie jak i w latach ubiegłych — dwóm z nich powierzył kierownictwo zimowych szkół rolniczych w Niewiarowie i Wojsławiu, dwóch zaś przeznaczył na instruktorów ogrodnictwa w powiatach lwowskim i krakowskim.

## A) Rolnicze szkoły zimowe.

Bieg nauk w ostatnich dwóch latach w zimowej szkole rolniczej w Niewiarowie pod Bochnią był zupełnie normalny, tak że ogólny postęp pod każdym względem możemy w niej zaznaczyć. Brak zaufania włościan do szkoły, spowodowany głównie obawą, że szkoda ta może z czasem obciążyć budżet gminny, zupełnie ustał, okoliczni włościanie przysyłają chętnie do niej swe dzieci, czego dowodem jest dosyć liczna a przedewszystkiem bardzo pilna frekwencja. Pilne to chodzenie chłopców do szkoły, nawet z nieco odleglejszych wiosek, wśród szarugi i błota zimowego, bez przynęcania ich sztucznymi sposobami (np. dawaniem objadów) jest najlepszym dowodem, że rodzice umieją już ocenić doniosłość tej szkoły i sami doglądają, aby dzieci pilnie do niej chodziły. Kurs w Niewiarowie jest dwuletni. Zapisani do szkoły uczniowie są przeważnie z dopełniających kursów nauki elementarnej, uwolnieni od tejeż na podstawie rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej wobec uczęszczania do zimowej szkoły rolniczej.

W roku 1902/3 zapisało się uczniów 22, z czego klasyfikowano tylko 19 (jeden zachorował, dwóch wydalonych z powodu zaniebdywania szkoły); w roku 1903/4 zapisało się 20, z czego klasyfikowano 18. Nauka udzielaną była tylko cztery razy tygodniowo. Z przedmiotów uczono na I. kursie: religii, rolnictwa, języka polskiego, rachunków i stylistyki; na kursie II. prócz tych przedmiotów jeszcze hodowli i zarządu. Pomiedzy postępami uczniów z I. kursu a z II. kursu, znać było bardzo wielkie i prawie stałe różnice. Materiał przychodzący do szkoły jest, mimo ukończenia już szkoły ludowej, bardzo mało rozwinięty i mało umie; dlatego stałe trzeba poświęcać pierwszy rok na dopełnienie wiadomości uczniów z elementarnych przedmiotów i na nauczanie ich samodzielnego myślenia. Wielkie natomiast różnice widzi się w uczniach, opuszczających rok drugi. Szczególniej odbija się to wyraźnie w przedmiotach zawodowych. Z odpowiedzi uczniów znać, że nie tylko dosyć się nauczyli, ale że budzi się w nich także pewne już krytyczne zainteresowanie nauką zawodową i to głównie na tle przebytej w ojcowiskiem gospodarstwie praktyki. Wnioskując z tych rezultatów, musimy uważać działalność w tym kierunku zimowej szkoły rolniczej w Niewiarowie za zupełnie dodatnią. Nauki udzielane tam dziś jeszcze widocznych owoców naturalnie przynieść nie mogą, niechybnie jednak okażą się one w przyszłości, gdy dzisiejsi uczniowie — po przejściu już na własne gospodarstwo —

będą mogli to, czego się uczyli i co widzieli, wprowadzić w czyn. Staraniem też kierownika szkoły jest niezrywanie z uczniami tych węzłów, które udało się w szkole zadzierzgnąć, głównie też skierowuje swe porady fachowe i pomoc ku tym włościąnom, którzy mają lub mieli swe dzieci w zimowej szkole rolniczej.

Działalność wędrowną p. Sittauera ogranicza się głównie na wsie bliżej położone i na czas, który ma wolny od nauki szkolnej. Celem działalności tej jest podniesienie w tamtejszych okolicach kultury rolniczej, hodowli, oraz w ogóle całego ekonomicznego położenia tamtejszego włościństwa. Zadanie to jest bardzo obszerne i trudne tem bardziej, że nie wystarczy już w tym razie sama wiedza fachowa, — trzeba zdobyć sobie jeszcze pewne zaufanie u okolicznej ludności, bez czego wszelkie starania i prace muszą pozostać zupełnie bezskuteczne. Przez kilka lat pobytu swego w Niewiarowie umiał sobie p. Sittauer zaufanie to u większości zdobyć; włościanie udają się do niego też nietylko o poradę i pomoc w sprawach gospodarskich, ale wtajemniczają go nawet w sprawy rodzinne, czyniąc go w wielu już razach rozjemcą w sprawach spadkowych, szczególnie przy dzieleniu gruntów. Zmiany na korzyść są w wielu gospodarstwach widoczne, postęp ten jednak szarzy się dosyć zwolna.

Zakupno nasion i nawozów pomocniczych odbywa się dziś już przeważnie za pośrednictwem szkoły i to po normalnych cenach handlowych, zupełnie bez jakiejś zachęty w postaci subwencji Wydziału krajowego. Subwencyę na ten cel udzieloną obraca kierownik szkoły na demonstracye z nasionami lub z nawozami, których rezultat praktyczny jest najlepszym pouczeniem włościńców o ważności zmiany nasienia lub użyteczności nawozów sztucznych. Bezpośredni skutek w następnym roku jest ten, że włościńcin, na którego gruncie robiono próby, przeprowadza je w roku następnym na większą skalę, nie żałując nawet większych pieniężnych wkładów; sąsiedzi jednak jego dopiero wtedy go naśladowują, gdy przekonają się, że i te drugoroczne próby dobrze wypadły. W celu wykorzenia jednej z największych wad a nawet uprzedzeń naszego włościństwa, wysiewu pośledniejszego ziarna, zakupił Wydział krajowy dla obydwóch szkół rolniczych po trieurze. Z początku trieury te były zupełnie nie używane. Z czasem jednak zmienili włościńcie swe przekonanie na podstawie poczynionych doświadczeń i dziś już trieur w Niewiarowie nigdy nie jest w szkole, tak jest wprost rozrywany przez włościńcin, kilku zaś zamożniejszych kmieciów zakupiło nawet już takie same trieury dla swych gospodarstw.

W roku ubiegłym w celu wprowadzenia używania siewników w gospodarstwach włościńskich zakupił Wydział krajowy jedenastorzędowe siewniki „Agricola“, specjalnie robione tylko dla małych gospodarstw i jeden z nich przesłał do zimowej szkoły rolniczej w Niewiarowie. Siew rzędowy głęboko związany ze zmianą całej uprawy mechanicznej gleby mógł być w pierwszym roku z wielką tylko trudnością wprowadzonym u niektórych włościńcin. Główna przyczyna tej nieufności leży przede wszystkim w konieczności zamiany uprawy zagonowej na płaską a przynajmniej na szeroko zagonową. Najbardziej postępowi jednak gospodarze wprowadzili już siew ten u siebie na próbę, jest więc nadzieja, że za nimi w przyszłości pójdzie i reszta. To są główne momenty rolniczej działalności wędrownej p. Sittauera, prócz tego zajmował się tak, jak dotychczas, podniesieniem hodowli bydła, sprawą licencyonowania, dawał pomoc weterynarską w cięższych wypadkach, starał się o tak w tamtych okolicach konieczną poprawę urządzenia gnojarni, wreszcie mając w szkole do dyspozycyi potrzebne wagi i miary, był i w tych sprawach dla okolicznych włościńcin wielce pomocnym.

W celu wreszcie nadania szkole pewnego ogólniejszego jeszcze znaczenia i stworzenia z niej prawdziwego ogniska porady i pomocy, zajął się p. Sittauer przy bardzo szczerej pomocy ks. proboszcza z Niegowie zorganizowaniem Spółki oszczędności i pożyczek, którą też obecnie prowadzi.

Obecnie zaś zajęty jest zorganizowaniem spółkowej mleczarni włościńskiej, na który to cel p. radca dworu Struszkiewicz, bezinteresownie odstąpił osobny lokal.

Działalność zimową szkoły rolniczej w Niewiarowie musimy uważać za zupełnie dodatnią. Wływ jej na okoliczne gospodarstwo stanowczo wzrasta, spodziewać się też można, że z czasem odbije się ona dodatnio nie tylko na materialnym bycie ale i na kulturze tamtejszej ludności.

Zaznaczyć natomiast musimy zupełnie niepomyślny stan zimowej szkoły rolniczej w Wojsławiu pod Mielcem. W pierwszym roku po założeniu frekwencya uczniów była słaba, co było całkiem naturalnym objawem wobec tego, że ludność tamtejsza zupełnie nie znała i nie rozumiała działalności takiej szkoły. Niestety w drugim roku

frekwencya ta zmalała jeszcze bardziej, a w trzecim ustała zupełnie. Mimo usilnych starań kierownika chłopey nie chcieli chodzić do szkoły, a to głównie dlatego, że mieli za sobą rodziców, którzy patrzali na szkołę bardzo niechętnie. Miejscowe stosunki też nie zupełnie odpowiadały warunkom specjalnie tego rodzaju szkoły. Bogatsi włościanie posyłają najczęściej swe dzieci do gimnazyum, ubożsi wychodzą zaś tłumnie na robotę do Niemiec, skutkiem czego jest tak wielki na miejscu brak robotnika, że nawet nieletni chłopey jako dzienni najemnicy są bardzo dobrze płatni. Ludność nie żyjąc już z samego tylko gospodarstwa, nie widzi potrzeby podniesienia tegoż w celu otrzymania większych zysków, które znajduje gdzieindziej i łatwiej i pewniej. Czynniki te muszą od igać ludność włościańską od szkoły, która dla nich, jako rzecz niekorzystna, zupełnie nie jest pożądaną. Nie w wiele lepszym stanie znajduje się wskutek tego i działalność wędrowna p. Mieleckiego. Włościanie chętnie korzystają z jego pomocy, na każdym jednak kroku prócz porady wymagają wprost materialnego wsparcia od niego. Tam, gdzie korzystając z subwencji Wydziału krajowego, może ją udzielić, nie znajduje ani należytego uznania, ani zadowolenia, podsyca bowiem sztucznem pragnieniem ciągłych subwencji, tak małą materialną pomocą, jak n. p. niższa ceny przy zakupie koniczyzny, już zadowolić się nie chcą.

Mimo bardzo usilnej pomocy i starań miejscowych władz autonomicznych i rządowych szkoła ta nie mogła znaleźć należytego zrozumienia u okolicznej ludności, dalsze uporne wprowadzenie jej raczej pogorszyłoby, jak polepszyło całą sprawę. Wydział krajowy postanowił przeto przenieść tę szkołę do innej, odpowiedniejszej miejscowości i poczynił już w tym kierunku pewne starania. Niepowodzenia tej szkoły nie przypisuje Wydział krajowy kierownikowi tejże p. Mieleckiemu, który dawniej jako nauczyciel wędrowny dał już dowody swej energii, pracowitości i znajomości fachowej, po przeniesieniu więc szkoły do innej miejscowości będzie miał znowu pole do przedstawienia się w należytych świetle.

## B) Krajowi instruktorzy ogrodnictwa i sadownictwa.

Działalność obydwóch instruktorów ogrodnictwa Dr. Golińskiego i p. Traczewskiego odnosiła się przeważnie do podniesienia kultury ogrodowej, warzywnictwa i sadownictwa w powiatach krakowskim i lwowskim. Pole do pracy mieli bardzo obszerne i wdzięczne, dla włościańskiej bowiem ludności w przeważnej części tych dwóch powiatów, otaczających wielkie miasta, ogrodnictwo jest wprost podwaliną całego ich dobrobytu. W ostatnich czasach jednak, mimo wzrostu konsumeyi warzyw i owoców tak w Krakowie, jak i we Lwowie, dochody z kultur tych zaczęły maleć, w wielu nawet okolicznych wioskach, dawniej sławnych z uprawy warzyw, zupełnie upadły. Niepomyślny ten zwrot dla dobrobytu półmiejskiej ludności był naturalnym wynikiem importu obcego włoskiego a głównie węgierskiego towaru, któremu produkty krajowe nie mogły dorównywać ani co do jakości, ani przedewszystkiem co do pory pierwszego pojawienia się na targach. Ponieważ przy sprzedaży warzyw kilkudniowe nawet spóźnienie wywołuje już niepowetowane straty dla hodowców — nie mówiąc już o różnicy jakości — warzywnictwo zaczęło powoli upadać, co groziło wprost ostateczną ruiną części naszej półmiejskiej ludności. Aby temu zapobiedz, Wydział krajowy wprowadził wędrownych nauczycieli ogrodnictwa w powiatach krakowskim i lwowskim. Obowiązkiem ich jest przez odpowiednie pouczenia, demonstracye, wreszcie rozdawnictwo nasion i nawozów sztucznych nie tylko brak dzisiejszej kultury usuwać, ale i ile możności i na nowe gałęzie uprawy je rozszerzyć. Dotychczasowa działalność obydwóch instruktorów ogrodnictwa Dr. Golińskiego i p. W. Traczewskiego zupełnie odpowiada intencjom Wydziału krajowego. Postępy ich w pracy są dosyć znaczne a praktyczne wyniki też uwidoczniają się już na targach krakowskich i lwowskich. Mimo tego samego kierunku pracy jest jednak pewna różnica w samym sposobie ich działalności, wywołana zupełnie różnymi warunkami lokalnymi tych dwóch miast.

Kraków miasto, o bardzo starej kulturze, rozwijało się zupełnie inaczej, jak Lwów. Wpływy obce i to krajów o kulturze wyższej odbijały się tu ciągle nietylko na życiu mieszkańców, ale i na ich codziennych potrzebach. Obecna wysoka kultura ogrodowa w okolicy Krakowa jest śladem działalności dawnych ogrodów królewskich i krakowskich patrycyuszów, w których uprawiano najlepsze i najrzadsze warzywa i owoce. Z upadkiem politycznym i materialnym miasta mimo tego nic ta nie przerwała się, praca szła dalej, nie tak intensywna, ale równie produktywna, wywołana znacznem

zapotrzebowaniem sąsiedniego Ślązka, gdzie zamożniejsza już fabryczna ludność tych właśnie produktów najwięcej zużywała.

Uprawa ogrodowa w okolicy Lwowa rozwijała się w zupełnie innych warunkach. Wzrastająca szybko ilość ludności wywoływała stały wzrost zapotrzebowania tak warzyw, jak i owoców. Hodowla warzyw, produktu nieznoszącego dłuższego transportu, ciągle wzrastała; mało bardzo za to sadownictwo, owoce bowiem można było sprowadzać także i z dalszych okolic, gdzie warunki kultury były znacznie odpowiedniejsze. W hodowli jednak warzyw, mimo dosyć wielkiego obszaru zajętego przez włościan i przedmieszczan pod te kultury, znać jeszcze pewną prymitywność, polegającą nietylko na uprawie bardzo prostych gatunków warzyw, lecz także na zupełnej nieumiejętności wprowadzenia czegoś nowego na targ i wywołania wskutek tego pewnego wydelikacenia gustu u publiczności. Zasadnicze te różnice w kulturze obydwóch tych miejscowości musiały wywołać zupełnie różne sposoby działania obydwóch instruktorów.

Dr. Goliński pracując wśród ludu, zamiłowanego z dziada pradziada do pracy ogrodowej na roli, ma zadanie ten ruch miejscami osłabły ożywić i na nowe tory wprowadzić. P. Traczewski w powiecie lwowskim musi nieraz zachęcać ludność do pracy dla niej prawie zupełnie nowej i w warunkach handlowych dosyć trudnych wobec stosunkowo małego zapotrzebowania warzyw, jako codziennego pokarmu przez mieszkańców Lwowa.

Poza tą codzienną pracą instruktor dla powiatu krakowskiego miał jeszcze drugie zadanie znacznie szersze i poważniejsze, bo organizację handlu tymi produktami. Kraków jest naturalną bramą wyjazdową za granicę dla warzyw z bliższych okolic, dla owoców z całego kraju. Bez uorganizowania tego zbytu nie może mieć znaczenia praca nad podniesieniem samej kultury, konsumpcya nasza bowiem jest dziś jeszcze tak małą, że na nią prawie liczyć nie można.

Wydział krajowy widząc energiczne zajęcie się tą sprawą Dra Golińskiego, starał się mu dopomóc przez umożliwienie mu wyjazdu do Niemiec celem wejścia w osobisty kontakt z zakupującymi hurtownie owoce; w roku zaś 1902 wysłał go do Tyrolu i Styryi, celem poznania tamtejszych większych zakładów sadowniczych, całej manipulacji handlowej, opakowania owoców, przesyłki i t. p. Wyniki tych dwóch wyjazdów Dra Golińskiego bezwarunkowo będą dodatnie; jest też nadzieja, że przy pomocy krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego, które w pracach Dr. Golińskiemu jest bardzo pomocnem, uda się już usunąć w naszym handlu owocami przynajmniej te zasadnicze braki, które stanowią największą przeszkodę naszego eksportu.

Prócz zajęć w powiatach krakowskim i lwowskim, obydwaj instruktorzy niejednokrotnie jeszcze wyjeżdżali i do innych miejscowości, na wezwanie władz, towarzystw lub stron celem dania pomocy i porady przy zakładaniu większych ogrodów i sadów lub też w celu pouczenia włościan.

**Aleg. 1.** Dołączone sprawozdania p. Dra Golińskiego, instruktora dla powiatu krakowskiego, oraz p. W. Traczewskiego, instruktora dla powiatu lwowskiego za lata 1903 i 2. przedstawiają szczegółowo ich działalność.

Na podstawie niniejszego sprawozdania o kraj. zimowych szkołach rolniczych w Niewiarowie i Woysławiu oraz o działalności krajowych instruktorów dla ogrodnictwa i sadownictwa w powiatach krakowskim i lwowskim:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i ogrodnictwa.

## Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Marszałek krajowy:

*S. Badeni w. r.*

Sprawozdawca:

*Dr. Tadeusz Pilat w. r.*

Członek Wydziału krajowego.

## Sprawozdanie

Dra Stanisława Gołińskiego, krajowego instruktora ogrodnictwa w powiecie krakowskim, za czas od 1. stycznia 1903 do 30. czerwca 1904 r.

Wzrastający rozwój ogrodnictwa daje funkcyonaryuszom, których pieczy oddaną została ta gałąź rolnej produkcji, coraz szersze pole pracy, coraz większą możność jej znalezienia. Główna czynność polega na pouczeniach i wskazówkach, dawanych pojedynczym osobom, tak wśród większej jak i mniejszej własności ziemskiej. Oprócz tego, niezbędnem jest udzielanie wskazówek w kierunku handlu i uwzględnienie przemysłowej strony produkcji warzywno-owocowej, w pow. krakowskim, a o ile czas na to pozwolił i w innych powiatach Zachodniej Galicyi. Istniejące już plantacye, które powstały bądź to za inicjatywą instruktora, bądź pod wpływem Tow. Ogrodniczego w Krakowie, czy też samodzielnie, wymagały opieki, wskazówek i pomocy. W celu zadość uczynienia tym wymogom, działalność krajowego instruktora dla krakowskiego powiatu rozwinęła się w następujący sposób.

W myśl polecenia Wydziału kraj. nie ograniczał się instruktor sadownictwa do samych teoretycznych wykładów i pogadań. To były tylko uzupełnienia Jego praktycznej działalności w tych miejscowościach, gdzie czynną pomocą już zdołał zapewne zainteresowanie dla tej sprawy obudzić a nawet do pewnego stopnia praktycznie przeprowadzić. Jedne też z najważniejszych czynności tegoż były objazdy inspekcyjne po całym powiecie w celu zorganizowania nowych kultur poprawy dawnych, lub też organizacyi samego zbytu handlowego. Objazdów takich w powiecie krakowskim w roku sprawozdawczym było 47.

Poza powiatem krakowskim odbył 14 takich inspekcji: w powiatach myślenickim, podgórskim, bocheńskim, limanowskim, tarnobrzesckim, niskim, pilzneńskim i rzeszowskim.

Rad i wskazówek w ogrodach prywatnych większej własności lub amatorów udzielono w 19 wypadkach.

W 16 zakładach ogrodniczych, w szkółkach lub instytucjach dobra publicznego, dla których ogrodnictwo stanowi jedną ze specjalności, dokonano inspekcji, a tam, gdzie zachodziła tego potrzeba, udzielano rad i wskazówek.

Na wykładach, urządzanych przez instruktora, pouczeniach, kursie owocarskim wiosennym i jesiennym, kursie dla nauczycieli ludowych w Krakowie i powiecie krakowskim było 526 słuchaczy, jakkolwiek rok powodziowy (lipiec 1903) rok kłęski nie usposabiał ludności włościańskiej do zgromadzania się w celu pogadań zawodowych.

Informacye udzielane na zapytania ustne, lub piśmienne stron, wskutek kłesk były ożywione i liczne. Instruktor udzielił ich zgłaszającym się osobom 149.

W celu umożliwienia oryentowania się producentom w cenach płodów ogrodowych, były one zbierane w dnie targowe na rynkach krakowskich i podawane co miesiąc w Ogrodnictwie.

Dla ułatwienia stronom zasiągania informacji instruktor urzędował w Radzie powiatowej krakowskiej od 11—12., a w Towarzystwie ogrodniczym od 6—8 wieczorem w każdy wtorek i piątek.

Poza temi stałymi zajęciami, zaznaczyć należy następujący szereg prac wykonanych wspólnie, lub też osobście przez instruktora, a mianowicie:

I-o Uczestnictwo w doniosłej akcyi zainicjowanej przez Wydział krajowy do ujednostajnienia odmian owocowych, a mianowicie: a) zajęcie się uporządkowaniem nadesłanych przez W. Wydział krajowy spisów odmian owocowych, polecanych przez ekspertów z całej Galicyi; b) Zredagowanie listy, służącej za podstawę do obrad; c) udział w ankiecie, zwołanej w Wydziale krajowym d. 7. marca 1903 r., która ten dobór ułożyła dla zatwierdzenia przez W. Wydział krajowy; d) Zbieranie

owoców tym doborem objętych, fotografowanie w celu rozpowszechnienia znajomości typowych okazów, które już częściowo opublikowane zostały w „Ogrodnictwie“; e) Korespondencya z hr. Henrykiem Attems, wydawcą Księgi pomologicznej dla krajów Austrii, (Oestereichisches pomologisches Grundbuch), który ten dobór uważa za podstawowy dla stosunków owocarskich w Galicyi.

2 o Nadzór szkółki gminnej w Dąbiu, prowadzonej przez p. Szarka, wykonywany na żądanie krakowskiej Rady powiatowej.

3-o Lustracya szkółki i suszarni śliwek w Limanowej, dokonana na żądanie Rady powiatowej Limanowskiej.

4-o Drobniejsze sprawy jako to: a) próby z korpzielami w celu znżytkowania popowodziowych gruntów; b) zainteresowanie włościan w akcyi sprzedaży i produkcji cebuli; c) próby z koszykami i opakowaniem do przesyłki delikatnych jagodowych owoców, jak porzeczki, agrest, maliny i truskawki.

R. 1904. Dobór ogłoszony przez Wydział krajowy dał potrzebną podstawę do produkcji tych handlowych odmian, które powinny stanowić podstawę do szerszej uprawy owoców w całym kraju. Teraz dopiero nadeszła chwila rozpoczęcia akcyi przeszczepiania złych i nieodpowiednich odmian zrazami z drzew, objętych tym doborem. Na początek sprowadził też instruktor krajowy z Eisgrub (Lednica) 2000 zrazów jabłoni i 500 zrazów grusz. Dopełniając resztę ze szkółek, dających gwarancję pewności, a mianowicie z zakładów pola doświadczalnego i Tow. Ogrodniczego krakowskiego, udało się dojść do cyfry 3217 zrazów (licząc po 10 oczek na zraz, zaszczerpiono około 12.000 sztuk). Zrazy te rozdano 31 osobom, które dały gwarancję opieki nad właściwem zużytkowaniem tego cennego materiału.

Przy zakupie drzew owocowych nłatwił kupno instruktor 10 osobom, zaś 5 rozdana została podkładka karłowa (pigwa) w celu dalszego jej rozmnażania.

Oprócz zajmowania się sprawami podniesienia sadownictwa, instruktor równocześnie dbał też o rozwój warzywnictwa, do czego nważał za najlepszą drogę rozprzestrzenianie dobrych nasion. Od wielkiej paryskiej firmy Vilmorin-Andrieux sprowadził w tym celu nasiona zwykłych ogrodowych warzyw, które rozdał 19 hodowcom, zobowiązując ich do rozdawania rozsady w okolicy.

Wykłady w powiecie krakowskim i w samym Krakowie zgromadziły razem 346 słuchaczy.

Pouczeń i wskazówek udzielał instruktor w 14 miejscowościach powiatu krakowskiego.

Zwiedził ogrody 6 zakładów i instytucyi.

Udzielił rad i pouczeń 20 klientom bądź ustnie w Krakowie, bądź listownie. Zbierał i ogłaszał ceny targowe podobnie jak lat poprzednich.

Urzędował jak dawniej w Radzie powiatowej i Tow. Ogrodniczem.

Oprócz powyższych zajęć stałych krajowy instruktor ogrodnictwa podjął następujące prace:

1-o Jako delegat krakowskiego Tow. Rolniczego uczestniczył w ankiecie słowej, zwołanej w lutym 1904 r. przez W. Wydział krajowy.

2-o Należy do Komitetu wykonawczego wystawy ogrodniczej krakowskiej (2—9 października 1904 r).

3 o Jako delegat Komitetu Towarzystw rolniczych, oraz Tow. ogrodniczego krakowskiego uczestniczył w ukonstytuowaniu się Komitetu austriackiego w ministerstwie rolnictwa w Wiedniu, zawiązanego dla obesłania wystawy owocowej jesiennej w Düsseldorfie.

4-o W celu ułatwienia instruktorowi jego korespondencyi ze stronami, która w ostatnich latach bardzo wzrosła i nie dała się wobec jego częstych wyjazdów zawsze terminowo załatwić, udzielił Wydział kraj. odpowiedniej subwencyi na przyjęcie pomocniczej siły pisarskiej, która w tych sprawach, stosując się do udzielanych wskazówek i częściowo już wyręcza.

Ogólny program prac na rok 1905:

I. Akcyja przeszczepiania drzew owocowych, złączona z kursem w miesiącu lutym dla 10—15 włościan pszyszłych szczepicieli, których powołanoby na kurs z miejscowości ważnych ze względu na produkcję owocową. Obowiązkiem tych szczepicieli byłoby przeszczepiać (za pewnem wynagrodzeniem) drzewa odmianami przez Wysoki Wydział krajowy poleconemi, w tych sadach, gdzie włościanie by tego zażądali.

II. Pouczenia sadownicze dla służby drogowej, zajętej przy szosach krajowych w 2 kursach, jeden jesienny 6-dniowy i podobny wiosenny. Celem pouczeń byłoby obchodzenie się z drzewami przydrożnymi w ogólności, aby w ten sposób przygotować materiał na drogowych sadowników.

III Akcja obliczania drzew owocowych z powołaniem pokrewnych sił, jako to instruktorów powiatowych, kółek rolniczych, inspektorów szkolnych i nauczycieli ludowych.

IV. Objazdy i opracowanie powiatów podgórskiego i wielickiego.

V. Kontynuowanie prac dotychczasowych. poprzednimi sprawozdaniami objętych.

**Alegat 2.** do sprawozdania Wydziału krajowego LW. 92762/04.

## Sprawozdanie

z czynności Witolda Traczewskiego, instruktora ogrodnictwa i gospodarstwa wiejskiego w powiecie lwowskim za czas od 1. lipca 1902 do 30. czerwca 1904.

Stosownie do polecenia Wysokiego Wydziału krajowego zajmowałem się głównie podniesieniem sadownictwa i ogrodnictwa, ze względu jednak na miejscowe handlowe i ekonomiczne stosunki, poza tem musiałem się zajmować wszystkimi gałęziami rolnictwa, gdyż niejednokrotnie z samych pouczeń ogrodnictwa wynikała tego potrzeba. Na żądania włościan o wyjaśnienia w zakresie uprawy zbóż, nawozów i t. p. — udzielałem także w tym kierunku chętniej pomocy.

Dalsze badania powiatu pod względem rolniczym. Ażeby praca moja była tem skuteczniejszą, starałem się przeprowadzić badania, nad stosunkami rolniczemi powiatu i zastosować do tego swe porady i pomoc fachową.

Kultura gruntów. Badając przedewszystkiem kulturę gruntów, przyszedłem do przekonania, iż w tym kierunku z każdym rokiem widać znaczny postęp, czego dowodzi w gminach podmiejskich, jak w Malechowie, Zboiskach, Zniesieniu, Zubrzy, Grzybowicach, Brzuchowicach, Rzęśni polskiej i ruskiej, Łanach, Laszkach, Dublanach, Zamarstynowie i Kleparowie — coraz większe zajmowanie gruntów ornych pod ogrody, a zwłaszcza pod uprawę warzyw, znajdujących zbyt łatwo na targu lwowskim. Niemal każda z wymienionych gmin, uprawia jedno, albo dwa warzywa, jako swoją specjalność i w tym kierunku niektóre z tych gmin doszły do udoskonalenia produkcji. Dla przykładu przytoczę Zboiska, których specjalnością jest uprawa kapusty włoskiej i grochu, Grzybowic ogórków, Dublan pietruszki i marchwi. Specjalnością innych gmin bliżej miasta położonych, jak Zamarstynowa, Zniesienia jest uprawa sałat wszelkiego rodzaju, rzodkiewki, młodych wczesnych ziemniaków, a nawet kwiatów. Dalej od miasta położone gminy zajmują się przeważnie uprawą zbóż i roślin pastewnych — a że i w tym kierunku kultura postąpiła do wodzi rozpowszechniona uprawa buraków, jako karma dla bydła i w ogóle roślin okopowych, a wreszcie silny popyt włościan tych gmin za nowymi odmianami zbóż i roślin włóknistych.

Uwzględniając w moich pouczeniach te stosunki miejscowe, starałem się do nich zastosować. W całym powiecie podnoszę sadownictwo, do którego włościanie okazują coraz większe zamięrowanie.

Stosunki handlowe. Celem poznania stosunków handlowych często bywałem na targu miejskim, gdzie okoliczni włościanie, jakoteż mieszczanie podmiejskich gmin wszystkie swe produkty przeważnie spieniężają. Ponieważ czynię to od dłuższego szeregu lat, przyszedłem do przekonania, iż wskutek wzmagającej się kul-

tury warzyw unormowała się także cena tych produktów tak, że gdy niegdyś cokolwiek delikatniejsze jarzyny jak n. p. kalafior, szparagi, wczesne ogórki i ziemniaki, przystępne były tylko dla majątniejszej warstwy ludności, dziś ceny tych produktów są tak przystępne iż najuboższa ludność z nich korzystać może.

**Warzywnictwo.** Ażeby podnieść kulturę warzyw, starałem się przede wszystkim dopomóc włościanom w sprowadzeniu dobrego nasienia, lub nowych, polecenia godnych odmian warzyw. Częściowo sprowadzałem nasiona te jako próbne z funduszków na ten cel przez Wysoki Wydział krajowy asygnowanych, częściowo za pieniądze producentów. Nasiona sprowadzałem od firm najlepszych jako to od Vilmorina, od Placca i Syna z Erfurtu, od Maseka z Turnau i stosownie do danej miejscowości nasiona te rozdzielałem. Ze stacyi botanicznej doświadczalnej otrzymałem znaczny zbiór rozmaitych roślin strączkowych, t. j. fasoli i grochu, tudzież rozmaite odmiany cebuli i kapusty i te, jakoteż sprowadzone przezemnie rozdałem jako próbne między włościan następujących gmin; Podbereże, Proszna, Szczercz, Barszczowice, Zimna Woda, Brzuchowice, Podliski, Malechów, Lesienice, Winniki, Miłkaszów, Glinna, Peczenia, Borki Janowskie, Grzęda, Sichoń, Zagródki, Zboiska, Krotoszyn, Pasieki, Tolszczów, Rudno, Brodki, Głuchowice, Miłoszowice, Piaski, Nawarya i Prusy.

Ponieważ podmiejscy włościanie nadzwyczaj wielką odnoszą korzyść z uprawy wczesnych młodych ziemniaków, pouczając o sposobach wczesnej produkcji — na życzenie niektórych z nich sprowadzałem wczesne odmiany z produkcji p. Dołkowskiego, tudzież otrzymałem trzy kosze ze stacyi botanicznej, jakie także celem przeprowadzenia prób, ewentualnie rozmnażania rozdałem w Czarnuszowicach, Sichoń i Zniesieniu. Uprawą kapusty zwykłej zajmują się włościanie na wielką skalę prawie we wszystkich gminach dalej od miasta oddalonych. Dla tych więc gmin sprowadzałem nowsze odmiany kapusty na próbę, jako to: kapusty „Wreda“ i „Expres“, a nadto świeże nasienie kapusty brunświckiej i magdeburskiej, dotychczas za najlepsze uznane. Z tych nasion korzystały gminy: Barszczowice, Brodki, Słonka, Zimna wódka, Czarnuszowice, Żurawniki, Biłka szlachecka, Podbereże, Pasieki, Tolszczów, Werdisz, Miłoszowice, Rudno, Jaryczów i okoliczne gminy miasteczka Szczercza.

Do Szczercza, w którym co tygodnia odbywają się jarmarki, bardzo często dojeżdżałem z wiosną i w odstąpionej mi klasie przez Zarząd szkoły ludowej miewałem pogadanki rolnicze — a włościanie okoliczni wiedząc o tem, tu się zgromadzali, żądając informacyi w rozmaitych kwestyach gospodarczych, tudzież udzielania im pomocy w kierunku sprowadzania nasion, warzyw, szczepów, zrazów, nasion, zbóż itp.

Produkcya nasion i kupno tychże u przekupniów. Produkcya nasion warzyw zwykleszych odmian, jako to cebuli, marchwi, pietruszki, rzodkiewki, buraków; ogórków i t. p. zajmują się już w niektórych gminach sami włościanie, a celują w tym kierunku gminy Barszczowice, Prusy, Pikołowice i Laszki. Wielu nabywa je jeszcze u przekupniów pod rogatkami Lwowa, lub na targach w Szczercu i Jaryczowie, staram się jednak na to wpłynąć, by tego zaniechali, gdyż w ten sposób nabyte nasiona po największej części są zleżałe i zepsute, albo rozmaitemi śmieciami zanieczyszczone. Ażeby takiemu kupnu zapobiedz, nie szczędzę pracy i trudu, ofiarując się gminom lub pojedynczym włościanom z najlepszych źródeł nasiona sprowadzać.

**Większe kultury.** Większe kultury szparagów sadzonek wyprodukowanych częścią na Wólce kapitańskiej, częścią sprowadzonych z Erfurtu założyłem w 3 nowych szparagarniach a mianowicie u Jędrzeja Maliny, Jana Paszki, Jana Bubesa i Józefa Kowalskiego w Malechowie. Wskutek odezwy Tow. gospodarskiego zachęcałem gminy bliżej kolei położone, a od centrum miasta oddalone do kultury buraków cukrowych dla cukrowni w Przeworsku i w tym celu porozumiawszy się z zarządem cukrowni, odnośne prospekta w czasie moich pouczeń rozdawałem, wykazując korzyści z uprawy buraków cukrowych. Akcya jednak w tym kierunku przedsiębrana na razie nie odniosła pomyślnego skutku. Mam jednak nadzieję, że przy pomocy pp. nauczycieli ludowych, których do pracy w tym kierunku zachęcam, w końcu sprawa ta pomyślny obrót weźmie.

**Nawozy sztuczne.** Do używania nawozów sztucznych pod uprawę warzyw, włościanie niechętnie się nakłaniają, gdyż gminy podmiejskie wielką ilość nawozów stajennych czerpią ze Lwowa i wcale braku tychże nie czują. Natomiast przy kulturze zbożowej wielu włościan zachęconych dawno już czynionymi próbami,

coraz więcej użycie nawozów sztucznych zastosowują — a odznaczają się w tym kierunku gminy wschodniej i zachodniej części powiatu.

Sadownictwo. Jeżeli dział warzywnictwa, jakto wykazałem, podniósł się od jakiegoś czasu w powiecie lwowskim, to tem bardziej widoczny jest postęp w sadownictwie choćby tylko z tego powodu, że kiedy w pierwszym dziale korzystają z mej pomocy i pouczeń gminy podmiejskie, to ze wskazówek i pomocy w dziale sadownictwa korzysta cały powiat a zamiłowanie do kultury drzew owocowych z każdym rokiem coraz bardziej się wzmacnia. Dowodem tego fakt, że kiedy z początku mej pracy na tem polu włościanie nie nazbyt chętnie przyjmowali za darmo im rozdawane drzewka, tłómacząc się, iż nie mają ich gdzie sadzić, to obecnie tak jesienią jak i wiosną nie jestem w możności zadość popytowi na nie uczynić, mimo to, że obecnie po mało niższej cenie kupną rozdaję. Znaczną część na ten cel przeznaczonych drzewek otrzymuję dzięki c. k. galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu ze szkółek br. Juliana Brunickiego, część z Towarzystwa pszczelniczego-ogrodniczego na Wólce kapitańskiej a wreszcie niektóre z odmian sprowadzam od firmy Masek z Turnau w Czechach. W ostatnich dwóch latach z drzewek tych korzystały gminy: Barszczowice, Biłka szlachecka, Borki janowskie, Borki dominikańskie, Brodki, Brzuchowice, Ceperów, Czarnuszowice, Czerkasy, Dmetrze, Dornfeld, Ganczary, Glinna, Jaryczów, Krotoszyn, Lesienice, Łany, Maliczkowice, Mostki, Nawarya, Ostrów, Pikułowice, Podbereże, Podliski, Rudno, Rudańce, Sichów, Siemianówka, Szczerzec, Tołszczów, Winniczki, Wisłoboki, Zamarstynów, Zaszów, Zawadów, Zimna wódka, Żerawka. Nadto rok rocznie rozsyłałem z wiosną do pojedynczych gmin około 2.000 prętów rozmaitych gatunków najszlachetniejszych drzew owocowych — zwykle na ręce naczelnika gminy lub miejscowego nauczyciela, który je pomiędzy włościan zamiłowanych w sadownictwie bezpłatnie rozdaje. Zrazy te otrzymuję ze szkoły ogrodniczej w Tarnowie i Czernichowie, a częścią biorę ze znanych mi większych sadów dworskich. Przy każdej mej pogadance rolniczej pouczam o sposobach uszlachetnienia drzew owocowych i o sporządzaniu maści ogrodowej, którą sporządziwszy zostawiam w większej ilości do użytku miejscowej gminy. Ponieważ za główny warunek powodzenia przy uszlachetnianiu drzew owocowych uważam dobre narzędzia ogrodnicze, przeto w moich pouczaniach praktycznie je zwykle zastosowuję a nadto w b. r. za fundusze przez Wysoki Wydział krajowy na cele demonstracyjne mi udzielonych sprowadziłem 12 tuzinów sezyoriaków ogrodniczych dla użytku włościan.

Obce gminy i dwory. Jakkolwiek okręg mých pouczeń przez Wysoki Wydział krajowy mam ściśle oznaczony, to jednak zdarza się często, iż włościanie z innych powiatów prawdopodobnie przez swych sąsiadów powiatu lwowskiego poinformowani udają się do mnie z prośbą o dostarczenie im zrazów lub szczepów. Dotyczy się to głównie powiatu jaworowskiego, którego to z okolic Komarna już kilku włościan do mnie się udawało, tudzież z powiatu przemysłańskiego i z gmin graniczących z powiatem lwowskim. Prócz gmin zdarza się także bardzo często, iż również i z innych powiatów więksi właściciele dóbr udają się do mnie pisemnie o poradę, skąd i jakie gatunki dla swych sadów sprowadzać mają a częściej jeszcze proszą, wprost o sprowadzenie drzewek i wybór odmian. Czyniąc temu życzeniu zadość, najchętniej zawsze służę pomocą tak włościanom obcych powiatów jak i dworom.

Szkółki drzew owocowych. W miarę zmagania się zamiłowania do sadownictwa w powiecie, zwiększa się również ilość szkółek drzew owocowych zakładanych po większej części przy mojej pomocy w ogrodach szkolnych. Są to przeważnie szkółki z powodu braku miejsca na małą skalę urządzone jednakowoż o tyle wystarczające, iż młodzież szkolna jako też i starsi gospodarze mogą się przy nich praktycznie uczyć uszlachetniania drzew owocowych i ich prowadzenia. Prowadzeniem takich szkółek zajmują się wspólnie z pp. nauczycielami ludowymi i rzec mogę, iż obecnie jest ich już w  $\frac{1}{3}$  części gmin należących do powiatu lwowskiego.

Niektórym tym szkołom jako to szkole w Sichowie, Nawaryi, Szczercu, Tołszczowie i Czerkasach i innym dałem gotowe już szczepy jako drzewa macierzyste, z których w przyszłości miejscowi i okoliczni włościanie czerpać będą mogli zrazy do uszlachetniania lub przeszczepiania lichych gatunków drzew owocowych.

Czerechy kleparowskie. Z wiosną zeszłego roku zajęty również byłem przeniesieniem z Dublan kultury „czerech kleparowskich“ na Wólkę kapitańską na Zamarstynowie. Drzew tych uszlachetnionych 6—8 letnich było 3000 sztuk. Celem rozpowszechnienia tego nadzwyczaj cennego owocu rozdałem wiele z tych szczepów między włościan powiatu lwowskiego w części także niektórym dworom wscho-

dniej i zachodniej Galicyi. W znaczniejszych ilościach rozdałem szczepy czerech między włościan tych gmin, których gleba pod kulturę czerech kleparowskich była odpowiednią a więc okolicy Szczerca gminie Sichów, Nawarya, Zimna wódka, Borki, Brzuchowice, Zurawniki i Wierwiąż.

**Rolnictwo.** Ponieważ, jak to wyżej wspomniałem, włościanie często wymagają pomocy w kierunku produkcji zbóż, przeto tak z wiosną jak i jesienią znaczna ich ilość udaje się do mnie, ażeby im dostarczyć nowych lepszych odmian zbóż na nasienie. By i w tym kierunku uczynić zadość ich życzeniu, udałem się do Dyrekcyi szkoły w Dublanach z prośbą, by dobre i wypróbowane gatunki zbóż nawet w drobniejszych ilościach włościanom powiatu lwowskiego, na nasienie odstępować po możliwie niskich cenach. Jakkolwiek drobiazgowa taka sprzedaż zboża bez kwestyi połączona jest dla Dyrekcyi szkoły z wielkimi niedogodnościami i trudami, to jednak czyniąc zadość moim prośbom włościanom posiadającym odemnie polecenie, sprzedaje Dyrekcyja zboża nawet w drobniejszych ilościach. Dzięki uprzejmości Dyrekcyi szkoły dublańskiej wielu gospodarzy powiatu korzystało z odmiany nasienia do siewu a zwłaszcza owsa, jęczmienia, żyta i pszenicy, tak dalece, iż zakład często z powodu silnego popytu o nowe odmiany zbóż nie mógł odpowiedzieć zapotrzebowaniu. Na małą skalę robiłem próby z odmianami zbóż, jakie z targu zbożowego stacyi botanicznej ogrodniczej pozostały, rozdając w drobniejszych ilościach w czasie moich pogadanek rolniczych między włościan a ponieważ kultura kilkunastu odmian dobrze się udała, gospodarze rozmnażają je nadal dla swego użytku. W zachodniej okolicy Szczerca na większą skalę zajmują się włościanie uprawą lnu, a ponieważ używali nasienia z lnu krajowego zwykłego, przeto rezultaty zbioru mieli zawsze nie najlepsze. Ażeby im w tym kierunku przyjść z pomocą, rok rocznie sprowadzam nasienie lnu rygskiego i parnawskiego i po niższej cenie a nawet uboższym bezpłatnie rozdaję. W b. r. dzięki Towarz. gospod. otrzymałem 3 wory lnu rygskiego bezpłatnie i ten w okolicy Szczerca, tudzież w Brodkach, Czarnuszowicach i Nagorzanych między włościan rozdzieliłem. Nie mniej staram się o rozpowszechnienie nawozów sztucznych pod kulturę zboża i w tym kierunku znać już pewne postępy.

**H o d o w l a.** Jako przewodniczący komisji licencyonowania buhaji w okręgu winnickim, jaryczowskim i tołszczowskim, biorę zawsze w nich czynny udział, a prócz tego kontroluję chlewnie, jakie za moim staraniem włościanie w powiecie lwowskim od c. k. Towarzystwa gospodarskiego dostali.

**I n n e c z y n n o ś c i.** Wiele czasu zajmują mi korespondencye, jakie od włościan różnych instytucyi i obszarów dworskich, firm handlowych i t. p. w sprawach rolniczych a przeważnie sadowniczo-ogrodniczych z wiosną i jesienią otrzymuję. Na wszystkie odpowiadam, starając się zawsze zadość uczynić wyrażonym w nich życzeniem a korespondencye te dołączam do miesięcznych sprawozdań Wysokiemu Wydziałowi krajowemu.

Należąc do sekyi ogrodniczo-sadowniczej przy c. k. galicyjskiem Towarzystwie gosp., zawsze w naradach jej udział biorę, starając się być czynnym jej członkiem. Jako członek Rady powiatowej lwowskiej, biorę również udział w naradach dotyczących dobra powiatu i o ile mi przydzielono jakąś czynność w tym kierunku, chętnie z włożonego na mnie zadania się wywiązuję.

**W y s t a w a** W rok 1903 jesienią Zjednoczone Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze urządzało większą wystawę ogrodniczo-pszczelniczą do której udziału zaproszony, za zezwoleniem Wysokiego Wydziału krajowego urządziłem oddzielną wystawę ogrodniczo-pszczelniczą powiatu lwowskiego. W wystawie tej prócz kilku obszarów dworskich wzięło udział 87 włościan, wystawiając swe produkta ogrodnicze, sadownicze lub pszczelnicze, za co prawie wszyscy zostali różnemi nagrodami odznaczeni. Na wystawie tej znajdowały się owoce pochodzące ze szczepów i zrazów już przeemnie rozdanych w czasie mej służby przy Wysokim Wydziale krajowym.